



W. BIEGAŃSKIĘO · W · CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

Gazeta Częstochowska

Redaktor Zygmunt Trzebiński.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Częstochowa, Aleja II № 38, telefon № 50.

Wydawca Antoni Siennicki.

Warunki prenumeraty i ogłoszeń na stronie IV-ej.

Cena 3 kop.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godz. 7—8 wieczorem.

Prosimy odnowić prenum

W teatrze miejscowym Wielkie Kinemat

Obrazy wprost otrzymane z fabryk Par

Oddział 1. 1) **Widoki Weneckie** (z natury) 2) **Zemsta**
Cov-boy'ów (epizod z życia pasterzy w Południowej Ameryce)

3) **Cug** (komiczne)

nad program.

Wielka SENSACYJNA nowość



WALKI

Ceny miejsc: Krzesło w łoży 60 kop., krzesła na parterze 40 kop. dzieci płacą połowę Galeryj 25 kop. Ucząca się młodzież, dzieci i żołnierze płacą na galerję 15 kop.



Росписка № 3271
Узаконенное число экземпляров № 95 издания
из типографии
получено 27/10 1909 г. в № 11 ч. м.
по подолу Разбир. Экземпляр.
Исполнитель по делам печати
Гор. Лодзь

U A N I

Po każdym seansie składającym się z 3 przepięknych oddziałów, Walezyć będą na scenie 2 damy.

42 Początek w soboty i święta od godz. 3 po poł., a w dniu powszednie od godz. 5 po południu. Zarządzający teatrem G. Stark.

Lekarz-Dentysta
Michał Grejniec
w Częstochowie
I Aleja № 10 dom p.
Rajcherowej.
Przyjmuje codziennie od 9—1 rano i od 3—7 wieczór.
Choroby zębów i jamy ustnej. Plombowanie. Zęby sztuczne.

Kalendarzyk.
Dziś: Gołryda i Maura W.w. B.b. — Sędziwoja
Jutro: Teodora i Oresta M. m. — Bogodara
Wschód słońca: o g. 7 m. 05.
Zachód 4 22.
Ubyło dnia 7 godz. 28 min.
historyczne: 1633 r. Władysław IV obrany królem

Dzień 8 listopada.
Św. 4-eh Męczenników
zwanym ukoronowanymi (Coronati).
Święci 4 Koronaci, to jest ukoronowani pod tą nazwą byli czczeni w kościele Bożym, zanim znane były ich właściwe imiona, byli to czterej rodzeń bracia: Sewer, Sewerjan, Karpoforjusz i Wiktorynus. Żyli oni w tym czasie, kiedy cesarz Dyoklejan rozdział przesiadał kościół i zajmowali posady wyższe urzędowe w Rzymie. Oskarżeni, że są gorliwymi chrześcianami stawieni przed trybunałem, stanowczo sprzeciwili się ofiarować każdiemu bożkom pogańskim. Za ten upór skazani zostali na bicowanie knutami ołowianemi. Katowano ich z takim okrucieństwem, że wśród nich męki ducha Panu Bogu oddali. Ciała ich wyrzucono psem na pożarcie, lecz Bóg nie dopuścił, aby te zwierzęta ich się tknęły. Chrześcijanie unięśli je pokryjomo i pochowali przy drodze Lawickiskiej. Ponięwał ich imiona nie były znane. Św. Melchisedes Piepięż kazał ich czcić pod wzwaniem czterech ukoronowanych. Później gdy Pan Jezus mu objawił imiona tych

Męczenników, wybudował na ich cześć wspaniały kościół w Rzymie i ciała ich w nim umieścił około r. 300.

Los robotnika polskiego.

W jak ciężkim położeniu znajdują się robotnicy polscy w Poznanskiem, trudno uwierzyć! Nietylko, że gniecie ich system rządowy, kapitalizm i bojkot pracodawców obcych, ale swoi, jakby się sprzyięgli, by robotnika polskiego ogłodzić.

Marne zarobki, jakie w Księstwie robotnicy mają, jeszcze przy drożyznach większych, bywają obcinane. Tege bo, wtem roku, nawet przy robotach sezonowych jakimi są np. kampanje w cukrowniach, zamiast zarobki podwyższyc, to je jeszcze poznizano. Zrobili to ukrownie i Szamotołach i Srodzie, a zarobki w cukrowniach jak w Kruświcy, Gnieźnie, Witeszytach itd. płaca robotnikom po 1,80 najwyżej do 2,20 dziennie przy 12-godzinnej pracy, a 15 godzinna praca w tych przedsiębiorstwach przy tej samej płacy nie nalezy wcale do wyjątków.

Lecz gorsze od tego, to wydalanie z pracy robotników, którzy nalezy do organizacji, zwłaszcza do Zjednoczenia. Donoszą nam o tem z Opalenicy, Witaszyc, Wągrówca, Pniew, Kruświcy, Szamotoł i z wielu innych stron. Taki jest postępek wieku XX. Przemysł i handel kroczy z postępem czasu, siła pary i elektryczności, to wyniki rozwoju ekonomicznego. Lecz pod względem kultury robotniczej wiek XX stał się ojęzymem. Zaawazył bowiem można w wielu przypadkach cofanie się nietylko zarobków, ale i kultu. Zdarza się często, że robotnicy

dzisiaj walezyć muszą o te prawa, które już przed kilku laty posiadali.

Robotnik dziś, mimo licznych organizacji, żyje jakby w ciągłej obawie o utratę zarobku i ta obawa nie pozwala mu rozwijać się duchowo.

Dla tego robotnik podwojnej opieki potrzebuje: Opieki związków zawodowych i opieki społeczeństwa całego, nietylko tych nielicznych jednostek, które się sprawą robotniczą zajmują. Praca wspólna jest konieczna, jeśli chcemy dochować się zdrowego, nie spaczzonego moralnie stanu robotniczego.

Wydalanie z pracy bez żadnych powodów ludzi trzeźwych, pracowitych, dla tego tylko, że więcej mają poczucia samodzielnego, że zajmują się wykształceniem i nauczaniem tego, czego sami się nauczyli, ciemniejszej braci swojej, nie godne jest czasu obecnego i sprzeciwia się wszelkim zasadom moralnym. Wybrki też takie stanowczo potępiac nalezy.

Robotnicy sami nie powinni się niczem zrażać, ani też czekać, aż się wyrównają owe dziwne przeciwności klasowe, lecz w prost cisać się powinni do związków zawodowych a wówczas prędzej na pomoc społeczną liczyć będą mogli.

Poznanlak.

SUFRAŻYSTKI.

— W tych dniach, niestrudzona pani Pankhurst, sędziwa przywódczyni sufrażystek angielskich, zwoleła do hall Alberta w Londynie zgromadzenie, na które przybyło około 8,000 sufrażystek.

Mityng ten był protestem przeciwko przymusowemu żywieniu tych sufrażystek, które skutkiem wyroku sądowego znajdują się w więzieniu Winson Gre-

en w Birminghamie za gwałty demanstracyjne, a które, podawasz wytrwała głodówkę, są obecnie żywione przemocą. Pani Pankhurst, powitana rzeczycą, wistą burzą oklasków, wypowiedziała płomienną mowę, po której zerwała się powtórna burza okrzyków i oklasków, jakiej od dawna nie było w hall Alberta.

„Siostry nasze, mówiła pani Pankhurst, wtrącone zostały do więzienia Winson Green, ponieważ dopuściły się ekscesów. Dobrze, ale to, co one uczyniły jest tylko słabem echem, czego się dopuszczają mężczyźni, odkąd istnieje polityka.

Uwięzione kobiety znajdowały się na niezmiernie wysokich dachach nakoło budynku, w którym przemawiał mr. Asquith. Wywiązała się prawdziwa walka.

Po jednej stronie znajdowała się garść kobiet, których jedyną bronią były pisma ulotne, po drugiej masa policjantów, którzy nie chcieli kobietom pozwolić na rozrzucanie owych pism.”

Opisawszy walkę, która się wywiązała pomiędzy policją a sufrażystkami, oświadczyła pani Paankhurst, że walki sufrażystek są polityczne, podobnie, jak walki w czasie rewolucji angielskiej, zakończone straceniem Karola I. W końcu zawiadomiła mówczyni swoje zwolenniczki, że wyjeżdża w podróż agitacyjną do Ameryki.

Gdy następnie przewodnicząca obrad pani Felihk Lawrence zavezwała uczestniczki zgromadzenia do uzupełnienia jednomilionowego funduszu, do którego jeszcze brakuje 50 tysięcy koron, w przeciągu kilkunastu minut sufrażystki złożyły 75 tysięcy. Umiarowane żywioły w Anglii są nie przychylnie usposobione dla sufrażystek, podziwiają jednakże ich wytrwałość i ofiarność.

Podobny ruch zaczyna kielkować we

KRUSZYNSKI I PROSZOWSKI

Częstochowa, Aleja III-cia "dem własny.

Pierwszorzędny Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Kamieniarski i Sztukatorski

WYKONYWA RZEŻBY, PÓMNIKI, ROBOTY BUDOWLANE i SZTUKATERJE. Telefon № 260.

RYDZEWSKI i S-ka
Biuro Techniczne w Częstochowie, Teatralna 13
Telefonu № 1.

POLECAJĄ: Dynamo-maszyny, motory, wszelkie materiały instalacyjne
Pasy, pompy wszelkiego rodzaju, rury, gazowe i kotłowe.
Oferty na żądanie.

Francji. W lutym b. r. powstało w Paryżu Towarzystwo pod nazwą „Union française pour le suffrage des femmes”. Stowarzyszenie to liczy obecnie dopiero 120 członków, ale jest bardzo ruchliwe i rozwijne żywą agitacją.

Suфраżystki francuskie są skromniejsze od angielskich i żądają na razie tylko gminnego prawa wyborczego czynnego i biernego dla kobiet.

W tym duchu jeden z deputowanych wniósł w Izbie wniosek, a przed kilku dniami zawiązał się w tej sprawie deputacja wymienionego towarzystwa u prezidenta gabinetu, Brianda.

W przeciwnieństwie do angielskiego premiera Asquitha, przyjął Briand deputację i zezwolił na niej dokładnego przedstawienia żądań. Briand oświadczył, że osobiście jest przychylnie usposobiony dla wielu postulatów ruchu kobiecego, ale rozstrzygnięcie sprawy zależy od rady ministrów.

W tych dniach ukazała się w czterech tomach pięmiertna spuścizna literacka Ibsena. Znajdują się tam zajmujące karty, niestety, sformułowane o kobietach. Ibsen staje po stronie kobiet i potępia przestarzały porządek społeczny. Oto niektóre aforyzmy:

„Nowożytnie społeczeństwo nie jest społeczeństwem ludzkim, ale jedynie społeczeństwem mężczyźni. Gay wolał oswoić i uposiłkować mężczyznę, niż czuć potrzebę społeczną stanowiska kobiet, wtedy dowiadują się przedewszystkiem, jak opinia publiczna, to jest mężczyźni, zapatruje się na to. Wygląda to tak, jak gdyby zapytywano wilka, czy zgadza się na ochronę owiec”.

Jako zwolennik emancypacji występował Ibsen od najmłodszych lat swych. Gdy podczas jego pobytu w Rymie, „Towarzystwo skandynewskie” miało wybrać bibliotekarza, powstał Ibsen i głośno zapytał: „Dlaczego nie bibliotekarkę?” Wiedy, było to w lutym r. 1879 żądał Ibsen, żeby kobiety w owym stowarzyszeniu miały na równi z mężczyznami czynne i biernie prawo wyborcze, a później żądanie to rozszerzył ze stowarzyszenia na arenę polityczną. „Dlaczego mamy upokorzać kobiety?” wolał Ibsen. „Czy w tem towarzystwie może ktoś twierdzić, że kobiety muszą ustępować mężczyznom pod względem inteligencji, wiedzy, artystycznego uzdolnienia? Słyszałem, że kobiety intrygują tutaj. Otóż nie będą intrygowały, gdy będą ponosić odpowiedzialność, mając prawo wyborcze. A więc czego się boicie. Czy może osławione niepraktyczności kobiet w interesach? Gdyby nawet kobiety były rzeczywiście tak niepraktyczne, jak twierdzą racją niepraktyczni panowie, to czy np. artyści odznaczają się praktycznością?”

Nie wiemy, jaki skutek odniosła ta mowa Ibsena, ale tutaj chodzi nam o zapamiętanie wielkiego pisarza na ruch kobiecy. Nieustannie chwali też Ibsen w swoich zapiskach zmysł porządku, którym odznaczają się kobiety. Ibsen pomiędzy innymi notuje: „Pewien kompetentny człowiek powiedział mi, że

gdyby państwo powołowało posady kasięryb kobietom, to byłoby o wiele mniej deficytów i sprzeniewierzeń”.

Krwawe wspomnienie.

W sobotę odbyła się w pałacu cesarskim w Wiedniu niezwykła audjencia. Cesarz przyjął na posłuchanie mieszczankę wiedeńską, panią Tropsch, która jeszcze jako mała dziewczynka była świadkiem zamachu krawca Libeny'ego na cesarza w dniu 18 lutego 1853 r.

Przed 56 laty nazywała się dziesięcioletnia pani Tropsch jeszcze Mizzi Breiteneder. Mieszkała u rodziców, jej ojciec był rzemieślnikiem i handlarzem mleka. Dnia 18 lutego o godzinie 3/4 w południe szła mała Mizzi baszjanami do szkoły na ul. św. Jaaa. Z książkami w ręku przechodziła właśnie sobota z w. „baszty zamkowej” (dziś teatr nadworny), gdy zobaczyła na baszcie grupkę ludzi. Cesarz z bladem obliczem odcierał sobie białą chustką krew, która sączyła się z rany na barku. Obok leżał długi nóż na ziemi, wydarty dopiero co z rąk Libeny'emu. Sam zbrodniarz usiłował wydostać się z żelaznych kleszczy rzeźnika Ettenreicha, który powalił Libeny'ego na ziemię i przygniół go kolanami. Ettenreich sposterzył i znalazł sobie dobrze dziewczynkę i zwał: — Mizzi, biegnij prędko po policję, niech tu kto przyjdzie na basztę.

Mała pobiegła szybko do miasta. Nie pojęła wprawdzie, co znaczy ta scena na baszcie, zrozumiała jednak tyle, że wydawało jej się jakieś nieszczęście. Ponieważ nie wiedziała, gdzie się znajduje posterunek policyjny zapytała o to przechodnie. Gdy ten zaczął długo tłumaczyć i pytać, Mizzi zawołała: — Ettenreich trzyma jakiegoś mężczyznę na baszcie, a cesarz stoi obok nich.

I pobiegła dalej. Wreszcie odnalazła posterunek policyjny przy Wallfischgasse, otworzyła drzwi i zawołała do grających w karty żołnierzy: — Niech jeden z was szybko spieszy na basztę, Ettenreich trzyma tam kogoś, a cesarz stoi przy nim.

Przestraszeni żołnierze rzucili karty, popędzili na basztę i zaarostowali Libeny'ego. Mizzi poszła za nimi i z daleka przypatrywała się tej scenie.

Wkrótce po zamachu (nieudanym, cesarz odniósł tylko ranę w karku), przyszedł Ettenreich do p. Breitenedera i powiedział: — Twoja Marysia to dzieła dziewczynka i otrzyma nagrodę, bo wyświadczyła wczoraj cesarzowi wielką przysługę.

Alle ojciec, skromny mieszczanin, nie chciał o tem ani słyszeć. Odpowiedział więc, że Mizzi spełniła tylko swój obowiązek, a odznaczanie mogłoby ją tylko uczynić dumną i zarozumiałą. — Ta odmowa ojca — wywołała u

małej wiele żal, bo ona chciała jeszcze przynajmniej raz zobaczyć cesarza. Ale ojciec pozostał nieugięty.

Mizzi miała z powodu tego zamachu inną jeszcze zmartwienie. Ot w owym dniu spóźniła się do szkoły i musiała za karę kłęczeć. Gdy atoli przełożona dowiedziała się, jakie okoliczności wywołały owo spóźnienie, darowała jej serce srebrne, wysadzane perłami, by ją pocieszyć. Tę pamiątkę zachowała Mizzi jak relikwię do dnia dzisiejszego i pokazała ją w sobotę monarsze.

Maria Breiteneder widziała także Libeny'ego w kilkanaście dni później. Jechał na wozie konwojowany przez żołnierzy na miejsce skazania. Na moście nad Wiedenką spotkała Maria ten ortak i towarzyszyła mu aż na miejsce justyfikacji. Znajdowało się ono w okręgu Wieden, a wszyscy wszyscy widenci znali je dobrze, bo na środku znajdował się krzyż z pająkiem. Mizzi widziała śmierć Libeny'ego. W tym dniu spóźniła się także do szkoły i odtąd za karę musiała siedzieć w ostatniej ławce.

W r. 1864 wyszła Mizzi zamąż. Obecnie jest już matką i babką i mieszka w własnym domu z mężem, budowlanym Tropschem, Pani Tropsch kilka razy zamierzała prosić o posłuchanie u cesarza, ale ojciec, dopóki żył, nie chciał słyszeć o tem. Był za dumny i bał się, że sąsiedzi wezmą ten krok jako uciekanie się o nagrodę. Tego roku pani Tropsch bawiła w Baden, gdzie przypadkowo dowiedziała się o niej arcyksiężna Izabella i opowiedziała po tem cesarzowi historję jej z przed 56 lat. Cesarz wezwał teraz panią Tropsch na posłuchanie, by podziękować jej za usługę, jaką mu przed pół wiekiem wyświadczyła. Pani Tropsch była wtedy dzieckiem, a cesarz miał lat 23.

Péle - M. le.

— Jedyńą w swoim rodzaju uchwałę powzięło ziemstwo pow. bobrowski w gub. wronieński. Za zaległości włościańskie przy płaceniu podatków ziemskich bobrowski zarząd powiatowy uchwałił zamknąć 36 szkół w powiecie. Nie płacą rodzice — niech dzieci pozabawione będą szkół.

Iście hotentocką tą uchwałę zatwierdziło ziemstwo powiatowe. „Riecz” — ciekawa jakie stanowisko zajmie ministerjum oświaty wobec zamknięcia szkół w całym powiecie.

— Podczas ostatnich obrad podkomisji finansowej nad sprawą samorządu dla Królestwa Polskiego (w łonie Rady do spraw miejscowych przy ministerjum spraw wewnętrznych) poruszone zostało, między innymi, kwestja udziału miast w wydatkach na utrzymanie policji, stanowiących, jak wiadomo, w Warszawie 13,4 proc. ogólnego budżetu (w Petersburgu zaś zaledwie 4 proc.)

— Na to się nigdy nie zgodzą — przerwał Słodowski.

— To nie będziemy sadziłi.

— Czy jednak w obec niskich cen zboża, taka zmiana w systemie gospodarzom da się bez znacznych strat przeprowadzić — zauważył Jan.

— Zapewne, że bez strat się nie obejrze, bo każden początek trudny, ale rachunkiem mogą panów przekonać, że buraki po obecnej sprzedawanej cenie, zupełnie się nie opłacają. Chyba przy wyjątkowym urodzaju...

I począł liczyć, przytaczając porównawcze dane różnych plodów, grupując bigle cytry, które w zupełności wyrażony pogląd potwierdzały.

— Zastanawiałem się nad tą sprawą od lat kilku — rzekł w końcu — i ostatecznie przyszedłem do przekonania, że cukrownie wbrew powszechnemu pojęciu, nie tylko nie poszukują rolnictwa, lecz przeciwnie wycieńniają je stopniowo, rozumie się w stosunkach obecnych. Cała zaś wychwalana zdolność przemysłowa kierownikó, ogranicza się do wyzyskania trudnego położenia rolnika, który raz wszedłszy w jarzmo, wydobycie się zeń nie może.

— Przyzna jednak pan dobrodzieju! — wtęcił Słodowski — że wina wytworzenia się takiego stanu rzeczy, w której części, obciąża miejscową inteligencję. Kapitały spoczywają nieruchomie w kasach, inicjatywę nie ma, a jeśli się jakie przedsiębiorstwo na uczciwych

Z wyjaśnien, udzielonych przez przedstawiciela ministerjum, okazało się, iż rząd zamierza w nowym, obecnie opracowywanym prawie, dotyczącem policji, określić udział miast w utrzymaniu policji — w wysokości 15 proc. ich budżetu (w całym państwie). Na skutek wniosku przedstawicieli miast naszych, zamieszczony został w protokole obrad dezjederat, żeby udział ten procentowy wydatek został znacznie zmniejszony i ustosunkowany do możliwości poszczególnych miast.

— W kratce dorobkiewiczów liga grzeszności jest bardzo pożądana, a pytania, zadawane adeptom, świadczą o dotychczasowych obyczajach Yankeeów:

Prezes Ligi pyta wstępującego do niej członka: Czy jesteś gentelmanem? Czy gotów jesteś ustąpić swego miejsca kobiecie w przepiętnym wagonie lub tramwaju? Czy zobowiązujesz się, rozmawiając z kobietą, nie trzymać rąk w kieszeniach, czy obiecujesz nie zadzierać przy niej nogę? Ci tyłku, którzy takie zobowiązania powzięli, przyjmowani są do Ligi. Założycielem jest milioner Strafford. Damy, odwiedzające się za taką galanterję postanowiły nosić w butonierkach srebrne matki z napisem: Serdeczna podzięk!

„Petersburska Gazeta” zamieszcza sejacyjną „rozmowę z dyplomatą”, który utrzymuje, że markiza Ito załcił nie koreańczyk i pozwala się domyślać, że zabójca jest... japończykiem z partji „nieprzejednanych”. Markiz Ito uchodził w ojczyźnie swej za rusofila, dążącego do porozumienia z Rosją wskutek czego miał wielu zaciekłych wrogów. Zamieszcza wszód „nieprzejednanych”, dążących do wywołania wojny z Rosją.

Odkrycia Burcewa sięgają coraz głębiej. Obecnie „Frajnd” w ostatnim numerze podaje, że na liście Burcewa — ogłoszonej w „Bytoje” — znajduje się wzmianka, iż przed dwudziestu kilkoma laty służył w departamencie policji d. „Awinowicki Febus, doktorant.” Oświ „Frajnd” zaznacza, że główny rabin w Odessie, Awinowicki F., był wówczas doktorantem petersburskiej Akademii medyczej.

Awinowicki ten był potem głośnym działaczem, sjonistycznym, następnie jednak Żydzi twierdzili, że na rabina odeskiego został narzucony przez władze miejscowe, z któremi był w najlepszych stosunkach. Obecnie ta sama władza pozabawiła go godności rabina. Przypuszczenia co do prowokatorstwa „Frajnd” podaje w liście w formie za pytania.

Popierajmy sprawę oświaty ludowej!

oparte zasadach zawiąże, o własnych siłach, upada z braku poparcia. Dopiero gdy jaki przybysz, stanie na czelę, budzi się zafianie, pieniążek płynie, a ślepa wiara w cudze rozumy, każe nam zamykać oczy na to, co z wyłączeniem szczęśliwych jednostek, właśnie ogółowi szkodę przynosi.

W miarę jak móił, pozbywał się nieśmiałości. Siwe oczy nabrały stalowego połysku, pokrasniał i zapalając się coraz bardziej, kończył:

— Mamy niby handel! co z tego! przytał i bgaoci tysiące pasortytów! Za chcieli nam się przemysln... Sprowadźliśmy sobie Niemców! Taki on tam i nasz! Zjadamy z łaski raczone ochłapy, gotowi dźwiękować, że nam się choć tyle dostało. Jak się obcy przywieczelgeniusi! swój! — fu!

Dmuchał w dłoń, spoglądając na Olszyńskiego. Ten zaś dorozumiewając się do czego zmierza, zaczął żartobliwie w rzucając się do gospodarza:

— Chemik udaje pesymistę, a w rzeczywistości jest głębokim przeobrażeniem, że społeczeństwo nasze, budzi się już z uspienia i przy wytrwałosci...

— I jednoci — dorzucił Bruzdowicz. Słodowski nie czekając końca przerwał:

(d. c. n.)

Kazimierz Laskowski.

NIEMCY.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Posypały się zapytania i odpowiedzi, wśród których górowały głosy kobiece, zwłaszcza cioci Femi, która stęskniewszy się za Olszyńską, nikomu prawie dojdąc do słowa nie dała.

Po chwili towarzystwo rozdzieliło się. Pani Eufemia zaciągnęła obydwie Olszyńskie do swego pokoju. Jan z Słodowskim dotrzymywali placu gospodarzowi, który już przedtem zdążył im szepać na ucho, że chciały z nimi na osobności pomówić. Jakoż gdy zostali sami, bo paania Wanda zaraz po powitaniu zniżała zakrzędną się około podwieczorku, usadowił przybyłych, poczęstował cygarami i zwracając się do Olszyńskiego rzekł: — Coś mi pan Jan nietego wygląda. Wiem... wiem... spotkał cię zawód... Ale zostajesz nadal w fabryce? — Zostaję. — To i dobrze. W pierwszej chwili jsk mi o nominacji młodego Kurzbacha powiedziano, nie chciałem wie-

rzyć, żeby hrabia, ostatecznie porządný człowiek — mógł na coś podobnego przystać. Rozmawiałem z nim w zeszłym roku w tej materji i zwierzył mi się, że chciałby jak najprędzej wyzbęd się Niemców.

— A jednak nowych jeszcze sprowadza — wtęcił Słodowski pogardliwie.

— Nasi wielcy panowie dziwnie do rodaków uprzedzeni — dodał Olszyński.

— Należy ich zatem przekonywać, że są w błędzie — odrzekł na to poważnie gospodarz. — Właśnie o tem chciałem z panami pomówić. Postuchajcie.

— Powstał, przeszedł się na pokój kroków kilka, poczem odciągawszy Olszyńskiego na bok spytał przyciszonym głosem:

— Czy na Słodowskim polegać można? Sądzę, że to człowiek prawy i nie potrzebuję się jego obecnością krępować?

Olszyński potaknął gorąco:

— Rządkiej prawoci i hartu.

— Nie jest to żaden sekret, ale wolałbym aby się przed czasem nie rozgłosiło. Ja i kilku jeszcze sąsiadów, zamierzamy zaprzestąć plantowania buraków. Przedtem jednakże chcemy spróbować jeszcze układów z fabryką, lub z głównym zarządem dóbr hrabięgo. Żałujemy podwyżki, lub udziału w zyskach.

Echa świętokradztwa na Jasnej Gorze.

Jak wspominaliśmy przed kilku dniami, w Częstochowie na „Ostatnim Groszu” apesztowano dwie kobiety, silnie poszlakowane o współudział w kradzieży. Na razie nie ujawnialiśmy ich nazwisk, gdyż chodziło o ujęcie ich brata, znanego złodzieja, „specjalisty od świętokradztwa”, niejakiego Bolesława Kruka. Obecnie policji śledczej udało się ująć Kruka w Łodzi i osadzono go w areszcie warszawskim. Stwierdzono iż Kruk w dniu świętokradztwa bawił u sióstr swoich Heleny i Genowefy na „Ostatnim Groszu”. Od początku śledztwa podejrzanie co do współudziału w kradzieży padło na Kruka, lecz policja daremnie go poszukiwała.

Rodzina Kruków zamieszkiwała od szeregu lat w Żyrardowie. Gdy okradziono swego czasu kościół w pobliskich Miedniewicach, opinia publiczna oskarżyła o to świętokradztwo Kruków, których aresztowano. Pomimo ujawnienia dwóch braci Kruków i trzymania ich w więzieniu przeszło rok, dla braku dowodów musiano ich wreszcie uwolnić. Obaj bracia znaleźli się zatem na swobodzie. Oburzenie jednak na nich było tak wielkie, iż jeden z Kruków zmarł wkrótce śmiercią skrytobójczą.

Sprawców zabójstwa nie ujawniono, lecz rodzina Kruków w obawie, aby ich los podobny nie spotkał wyniosła się z Żyrardowa i siostry Krukowe osiadły na „Ostatnim Groszu”, trudniąc się najniebezpiecznym procederem, jak prostytucja, paserstwo, potajemną sprzedaż wódki i t. p. brat ich zaś Bolesław Kruk „odwiedzał” różne miasta, uprawiając złodziejstwo zawodowe.

Iżsi policja, mając w swych rękach Brodzkiego, jego chochankę Ostrowiczową oraz szacowną rodzinę Kruków uczyniła w śledztwie olbrzymi krok naprzód. Obecnie stawiają następującą hipotezę świętokradztwa: zbrodnia kierował zdalea Brodzki, na miejscu zaś, w Częstochowie działał Kruk, wraz z kilkoma, niewykrytymi jeszcze sprawcami Brodzki nie ufał jednak zbyt swym współkomom i, aby nie oszukali go przy podziale łupów wysłał do Częstochowy w charakterze kontrolera Ostrowiczową.

Prócz wspomnianych osób aresztowano jeszcze cały szereg innych, co do których istnieją podejrzenia bardzo poważne. Konfrontacja; krzyżowe zeznania tych osób czyni ujawnienie ostateczne zbrodniarzy już tylko kwestją czasu.

Kronika.

— 0 —

— Z Tow. Hygienicznego.
Oddział częstochowski Warszawskiego Towarzystwa Hygienicznego, za naszym pośrednictwem podaje do wiadomości, iż otrzymał pozwolenie na urządzenie szeregu popularnych odczytów publicznych z dziedziny higieny.

Odczyty odbywać się będą w lokalu Cz. od. W. Towarz. Hygienicznego (II Aleja № 31) za opłatą 10 kop. od osoby.

Na prelegentów uproszono pp: dr. St. Nowaka („O Suchotach”), „O alkoholu”, „O budowie ciała ludzkiego”, „O higienie ciąży, porodu i połogu”, „O choroby”, „O wodzie” i „O cholera”.

Dr. W. Kohna („O wodzie” i „O cholera”).

Dr. L. Batawja („O suchotach”).

Dr. St. Kohna („O odżywianiu niemowląt”, „O chorobach zakaźnych”, „O odżywianiu”).

P. Gelbardta („O higienie zębów”) i p. Wojciechowskiego („O roślinach pokarmowych”).

Wkrótce podany będzie szczegółowy wykaz terminów.

— Wyjaśnienie.
W związku z notatką wczorajszym w „Gazety” p. t. „Drobnym ogień” otrzymujemy od naocznego świadka p. A. Piszczewskiego list, wyjaśniający, że na poddaszu żadnych starych rzeczy nie było i że, przeciwnie, panował tam wzorowy porządek, aż do bezki z wodą, co znacznie utatwilo gaszenie ognia.

— Kradzieże.
W nocy z 5 na 6 b.m. niewykryci złodzieje skradli ze sklepu Icka Katza (ul. Krakowska № 4) 4 sztuki towaru łokciowego, wartości 50 rb.

Też noc z fabryki naczyn emajlowanych, Henryk Koczański i S-ka (ul. św. Stanisława № 7) niewykryci sprawcy zabrali rozmaitych naczyń za sumę 72 rb. 50 k.

— Z rzeźni miejskiej.
W ciągu doby ubitej w rzeźni miejskiej ubito:
wołów sztuk 20, krów—20, cieląt 1, trzody chlewnej 18, baranów 20.

— Aresztowania.
W ciągu dnia wczorajszego aresztowano w naszym mieście następujące osoby:
dla sprawdzenia osobistości: Władysława Kurzaka, Ignacego Sucheja, Jana Koniczko i Jana Czerwiec;
za brak dowodów: Arona Kalkę i Mariannę Stanisławską;
za pijaństwo: Jana Nabiałka i Teofila Knisaka.

— Proces prasowy.
Dnia 11 b. m. w karnym kasacyjnym departamencie Senatu rozpatrywano będzie skarga kierownika literackiego „Przeglądu Narodowego” Zygmunta Balińskiego i b. redaktora odpowiedzialnego tego pisma M. Niklewicza, skazanych przez warszawską Izbę sądowną na rok twierdzy za zamieszczenie w „Przeglądzie Narodowym” dokumentu historycznego p. t. „Program Szymona Konarskiego”. Skargę kasacyjną popierać będzie adwokat przysięgły w Petersburgu Bolesław Olszamski.

— Fuzja pism.
Feljetonista „Wiary” Militans, w ostatnim numerze tego pisma podaje, że pismo to zespała się z „Przeglądem Katolickim”.

— Konfiskata.
Z rozporządzenia komitetu dla spraw prasowych uległ konfiskacie ostatni numer krakowskich „Nowości ilustrowanych”.

— Zbieranie ofiar.
W tych dniach oczekiwane jest już rozporządzenie administracyjne, którem wzbronione będzie wszystkim bez wyjątku instytucjom dobroczynnym zbieranie ofiar od osób prywatnych i instytucji za pośrednictwem agentów, obchodzących domy.

— Ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków.

Wobec projektowanego zaprowadzenia obowiązkowego ubezpieczenia robotników od nieszczęśliwych wypadków, warszawski urząd fabryczny polecił inspektorom fabrycznym zebrać dane statystyczne o ilości wypadków nieszczęśliwych i o wypadkach, ponoszonych na wynagrodzenie robotników za podobne wypadki.

— W sprawie powszechnego nauczania.

Wobec oczekiwanego wprowadzenia powszechnego nauczania, ministerjum oświaty ma zamiar podwyższyć pensje inspektorów i dyrektorów szkół ludowych i w tym celu zwrócił się do kuratora warszawskiego okręgu naukowego i o zakomunikowanie w tej sprawie swych uwag.

Korespondencje.

Z Noworodomska.

— Oświetlenie stacji.
Przed kilkoma laty na skutek licznych utyskiwań pasażerów na panującą ciemność na dworcu kolejowym w Noworodomsku, komisja kolejowa postanowiła w końcu zaprowadzić oświetlenie naftowo-żarowe. Po pewnym czasie zaprowadzono rzeczywiście oświetlenie peronu i podjazdu stacyjnego, jak w stronę Dobryszek, tak i w stronę Zakrzówka oraz, wjazdu pasażerskiego przed dworcem.

W salach zaś pasażerskich i korytarzu nadal panują ciemności wśród

których migocą cuchnące lampki naftowe.

Całe tylko nieszczęście ze zapalenie lamp naftowo-żarowych zależne jest od humoru jednego z funkcjonariuszy kolejowych, który zapala lampy kiedy sam zechce, lub też wcale niepali, jak to miało miejsce naprzykład onegdaj przed dworcem kolejowym, gdzie przechodząc jeden z urzędników kolejowych p. A. G. wśród egipskich ciemności dążąc z pośpiechem z domu rodzinnego na służbę, w chwili dobiecia do barjerki stojącej na bocznicę, potknął się tak nieszczęśliwie o leżący kawał barjery, że zwał się na ziemię jak długi; na szczęście upadek zakończył się lekkim potłuczeniem nogi i ręki.

Z Łodzi.

— Oparzenia.
Na terytorjum fabryki tow. akc. „Heinzel i Kuntzer” w Widzewie — pod czas wyładowania balonów z kwasem solnym i siarzanem nastąpiło rozbicie się dwóch balonów szklanych. Gryzącym płynem oparzonych zostało 4-ch robotników, z których dwóch bardzo ciężko. Pomocy doraźnej udzielała służba zdrowia szpitala fabrycznego, poczem umieszczono cięższych chorych na kurację.

— Nie zastugują.
Odbyło się w Łodzi pierwsze posiedzenie komisji uwolnienia przedterminowego więźniów. Po zbadaniu wszystkich aktów komisja doszła do wniosku, że ani jeden z więźniów łódzkich nie zasługuje na uwolnienie przedterminowe.

Powiększenie policji.

Wobec tego, że teraźniejszy personel policji łódzkiej jest niedostateczny gubernator zaprojektował, aby utworzyć szary policjine kosztem fabrykantów. W tym celu odbyło się zebranie, zwołane przez gen. Kaznaka, na które zaproszono stu kilkudziesięciu przedstawicieli łódzkiego przemysłu.

Naradom, które prowadzone były w języku niemieckim, przewodniczył gen. Kaznak, wyjaśniając, iż należy powiększyć personel rewirowych o 30-tu, a strażników o 150, przy czem koszty utrzymania dodatkowego personelu wyniosłyby 102,000 rb. rocznie. Zebrani zgodzili się w ciągu roku przyjąć na siebie pokrycie tych kosztów.

Z Kalisza.

— Podróż na samochodzie.
Przyjeżdża do nas znakomity artysta, transformista włoski Ottoné Francardi, który odbywa wesele światowe tournée na samochodzie. Występy odbędą się w czwartek 11-go, piątek 12 i sobotę 13 b. m.

Ottoné Francardi cieszył się wszędzie ogromnym powodzeniem, jak sądzić można z głosów prasy społecznej i prowincjonalnej rosyjskiej, jest więc nadzieja, że i w Kaliszu dozna tego samego powodzenia.

P. Ottoné Francardi objechał na samochodzie Turcję, Rumunję, Bułgarię i Rosję, obecnie zaś jedzie do Prus

Z Kielce.

— Rzadki gość.
We środę bawił w mieście naszym dr. Ludomir Sawicki, docent uniwersytetu wiedeńskiego, geograf i geolog w celu zwiedzenia Muzeum Krajoznawczego. Uczony polski należy do grona przyrodników, badających góry S to Krzyskie pod względem geologicznym i fauny.

— Rzadki gość w zaścianku naszym — o Muzeum Kieleckim wyrażał się z wielkim uznaniem i podziwiał piękność i osobliwość niektórych okazów.

Patronat.

Z inicjatywy p. Gubernatora płockiego powstanie w mieście i guberni naszej tak zw. patronat t. j. T-stwo, opiekujące się więźniami, którzy opuścili mury więzienia po odsiedzeniu kary, oraz rodzinami skazanych na karę więzienia. T-stwo takie ma dla nas znaczenie bardzo doniosłe, gdyż więźniowie dotychczas pozostawali bez opieki społeczeństwa. Przytym ustawą T-stwa nadaje członkom bardzo rozległe prawa, jak np. chociażby przyznawanie udziału w komisji, która na zasadzie świętego wydanego prawa, decyduje o warunkowym uwolnieniu więźniów. Z tych względów założenie i rozwój tego T-stwa zasługują na szerokie poparcie ze strony społeczeństwa. Organizatorami patronatu są: ks. prał. Szeląg, dyrektor Banku p. Kuzniecow, i adwokat przysięgły pp: Ligowski i Baliński. Zebranie organizacyjne odbyło się 7 listopada o godz. 6 ej po południu w sali T-stwa rolniczego. Na

zebraniu tym p. Baliński wygłosił zebra- nym cele i zadania Towarzystwa.

Z Krakowa.

— Pomnik dla poległych z r. 1848.
„Czas” otrzymał następujące pismo: Z inicjatywy Stowarzyszenia „Gwiazda” powstać ma na emmentarzu krakowskim, na mogile ofiar bombardowania Krakowa w r. 1848 przez wojska Austriackie, pomnik, wedle projektu prof. Laszki. Od dłuższego już czasu młodzież rzemieślnicza zdobi w dniu Zastusznego grób poległych i przy tej sposobności zbiera składkę na budowę pomnika. Zawieszany komitet, na czele którego stoi Wład. Turski, rozesłał do wszystkich krakowskich Stowarzyszeń oświatowych i rzemieślniczych listy składkowe. Składki płyną dotychczas powoli, ograniczając się przeważnie tylko do sfer rzemieślniczych. Wobec tego, projektowane na kwiecień roku przyszłego odsłonięcie pomnika, będzie musiało ulec zwłoczce. Koszta pomnika wyniosą około 4.000 kor., a dotychczas zebrane połowę tej sumy zebrano. Pomnik wykonany będzie z kamienia piaskowego. Przedstawia on anioła młodzieńca; na podstawie wypisane będą nazwiska poległych. Dzieło prof. Laszki będzie prawdziwą ozdobą emmentarza, który ma tak niewiele nagrobków, wychodzących poza szablony i banalność. Komitet budowy pomnika zwraca się z gorącym wezwaniem do mieszkańców Krakowa, aby licznymi datkami do budowy tego pomnika przyczynić się zechcieli.

Resztki starego Krakowa.

Obscnie prowadzone są roboty ziemne pod fundamenta nowego skrzydła magistratu, mającego stanąć na czworoboku gruntu między ulicami Poleską i Grodzką, obok pałacu Wielopolskich.

Przy robotach natrafiono na bardzo stare piwnice, budowane z ciosów, spajanych wapnem tak siłnym, że całość stanowią bryły, nie dające się rozbić. Piwnice są obszerne i wskazują, że stały tu dawniej wielkie budynki. Przy rozbijaniu fundamentów przy obecny ekonomie magistratu natrafiano na zbudowane szkielet, prawdopodobnie kobiece; natrafiono też na ślady zasypanych studzien. Rozbijanie odbywa się przy pomocy kilofów; dynamitem niepodobna się postugiwać z powodu bliskości domów.

Repertuar teatru krakowskiego.

Poniedziałek „Zołnierz królowej Madagaskaru”. Krotuchwila w 3 akt. St. Dobrzańskiego.

Wtorek „Lady Frederick”. Komedja w 3 aktach W. Somerset—Maughama. Sroda „Judyta”. Tragedja w 5 aktach Fryderyka Hebbła (ceny popularne).

Czwartek „Lady Frederick”. Komedja w 3 aktach W. Somerset—Maughama.

Piątek „Osiołkowie w Żłoby dano”. Komedja w 3 akt. G. A. Caillaux'a i Rob. de Flers'a.

Sobota „Ziemia”. Sztuka w 4 akt. Leona Komorskiego.

Niedziela, po południu „Z tamtego brzegu”. — Tryptyk sceniczny F. Saltena.

Niedziela w wieczór „Ziemia”. Sztuka w 4 akt. Leona Komorskiego.

TELEGRAMY.

(Agencja Petersburska i własne).

Zjazd.

— Moskwa, 7. Otwarto tutaj pod przewodnictwem biskupa Anastazego zjazd jednowierców.

Otwarcie nowej linii.

Perm, 7. Otwarto ruch towarowy na nowej linii kolejowej. Perm-Kungur-Ekaterynburg.

Szwedzki dzień.

Helsingfors, 7. Wczoraj szwedzka partja ochodziła w całym kraju t. z. szwedzki dzień, rocznicę śmierci króla Gustawa Adelfa.

Sytuacja w Ardebilu.

Astara, 7. W Ardebilu ruchy trwają w dalszym ciągu. Ucierpiły składki, sklepy i domy rosyjskich poddanych. W konsulaacie oraz w strażnicy przez koczaków domu starszego kupiecką, oprócz rosyjskich poddanych ukrywa się do 2000 mieszczan Naczelniczy wszystkich rodów koczujących zaprzysięgli na koran połączyć się między sobą i trwać w wierności Rachimchanowi.

Hiszpanie w Maroku.

Melilla, 7. Donoszą z Melilli urzędowo, że Hiszpanie bez walki zajęli pozycję Hindin, która niejako oddaje im w ręce całą okolicę.

Odznaczenie królewicza.

Biatoigród, 7. Z powodu pobytu w Serbji, car bułgarski został królewiczowi serbskiemu Aleksandrowi swoją fotografią z podpisem oraz order św. Aleksandra.

Cholera.

Petersburg 7. W ciągu doby ubiegłej zachorowało 4, umarło 6, pozostaje na kuracji 184.

Baku, 7. Zachorowało 8, umarło 6, wyzdrowiała 1 osoba.

Duma.

(Tel. Ag. Pet.)

Petersburg 7.

Posiedzenie otwarto o godz. 11 m. 15 przed południem, pod przewodnictwem ks. Wolkonskiego. Na porządku dziennym szczegółowa dyskusja nad projektem reformy rolnej.

Szereg postów wnosi poprawki do odczytywania artykułów projektu.

Hr. Bobrinskij 2-gi w mowie swojej ponownie napada na Kutlera za jego poprzedni projekt reformy agrarnej, gdy zajmował jeszcze stanowisko ministerjalne.

Przeciw poprawkom, proponowanym przez Andrejczuka, występuje hr. Kapnist. Przemawiają także: Berezowski 2-gi, baron Czerkasow, ks. Wolkonski i dyrektor departamentu rolnictwa Rittich poczem ukończono dyskusję ogólną nad projektem i ogłoszono pierwszą przerwę popołudniową.

Posiedzenie wznowiono o godz. 2 min. 7.

Hr. Kapnist kończy swoje uwagi nad poprawkami do projektu i schodzi z trybuny przy oklaskach centrum.

Na porządku dziennym sprawa warunkowego uwalniania przestępców. W imię ministerjalnej zajmuje miejsce minister sprawiedliwości.

Adzomów referuje sprawę. Treść projektowanego prawa polega na tem, iż jeżeli sąd uzna, że oskarżony nie jest moralnie zdeprawowanym, wydaje wyrok potępiający, lecz kary nie wykonywa, odkładając ją na pewien okres czasu, w ciągu którego gdy skazany zachowuje się uczciwie, po upływie lat trzech do pięciu kara zupełnie się umarza. Referent zaznacza, iż komisja, rozważając ten projekt, uznała za konieczne, ażeby warunkowe skazanie również było stosowane do skazanych na zamknięcie w twierdzy. (Głos na prawicy: „Względem „bombistów“).

Adzomów mówi: Gdy poznać panowie motywy nchał komisji, przekonacie się, że do „bombistów“ nie stosuje się to.

Z całą zaciekleścią przeciw nowemu prawu występuje Zamysłowski.

Cała jego mowa jest skierowana do tego, aby Duma projekt odrzuciła, jeżeli nie pragnie zwiększenia się liczby przestępców. (Okłaski prawicy).

Przyjęto wniosek o zamknięcie listy mówców. Do głosu zapisał się 48 posłów. O godz. 4-ej po poł. ogłoszono drugą przerwę.

Posiedzenie wznowiono o godz. 4 min. 35.

Minister sprawiedliwości oświadcza, że występując z obroną projektu o skazywaniu warunkowem, uważa za konieczne przedstawić przegląd krótki myśli, jednoczących większość kryminalistów nowoczesnych co do ogromnej korzyści i nadzwyczajnej celowości tej instytucji. Minister wyklada następnie zasadę instytucji skazywania warunkowego i zatrzymując się na podziale przestępców na natłogowych i przygodnych, objaśnia, że cały szereg wybitnych uczonych kryminalistów zwrócił uwagę na szkodę, wypływającą z krótkoterminowego pozabawiania wolności przestępców przygodnych. Zwłaszcza wobec poważnych braków rosyjskiego systemu karnego szkoda, wyrażona przez krótkoterminowe więzienie rosyjskie, jest bardzo dotkliwa.

Skręśliwszy pokrótce historję skazywania warunkowego oraz jego zalety; minister dochodzi do przekonania, że naród zupełnie zrozumie i oceni tą instytucję.

Po mowie ministra, oklaskiwanej przez centrum, przewodniczący przedstawia wniosek, podpisany przez 30 posłów, o odłożenie dyskusji nad skazywaniem warunkowem, a natomiast rozważenie projektu prawa o sądzie mniejszym. Iżba wszelko odrzuca wniosek ten wszystkimi głosami, prócz głosów prawicy i części prawicy umiarkowanej.

Makłakow wita projekt o skazywaniu warunkowem i polemizuje z Zamysłowskim, dowodzącym, że skazywanie warunkowe obciąża kasę państwa. Przeciwnie, przez skazywanie warunkowe skurozą się wydatki na utrzymanie tych szkół i akademij przestępców, jakimi są więzienia rosyjskie. (Okłaski opozycji). Dalej mówca broni projektu komisji stosowania skazywania warunkowego do osób skazywanych na twierdzę i kończy oświadczeniem, że skazywanie warunkowe będzie pierwszym krokiem na drodze rzeczywistego polepszenia życia rosyjskiego. (Okłaski).

Posiedzenie zamknięto o godzinie 6-ej po poł. Następne w poniedziałek, o godz. 11-ej przed poł.

1,300,000 starych panien.

Uczestniczki kobiecego ruchu emancypacyjnego w Anglii stanowią dziś już spór armię.

Badania statystyczne dały zastraszający rezultat: w Anglii jest dziś kobiet o 1,300,000 więcej niż mężczyzn!

Cyfra ta mówi, że w Anglii co dziesiąta kobieta skazana jest na staropanieństwo, i to nawet w tym wypadku, gdyby wszyscy co do jednego zdolni do małżeństwa, Anglię rzeczywiście się żeniłi. Angielskie emancypantki, rozprawiające o prawach kobiecych do małżeństwa i rodzinnego życia, nie liczą się z taką bagatelą, jak cyfra 1,300,000 „nadwyżki“; a przecież cyfra ta oznacza nie co innego, jak kryzys życiowy dla 1,300,000 osób pięci żeńskiej.

W Anglii znajdują się dziś miliony kobiet bez określonego celu życia i temu przedewszystkiem przypisać należy dziwność form w jakich się ruch społeczny kobiety w Anglii niejednokrotnie już, a w ostatnich czasach coraz jaskrawiej wypowiadał. Anglia dziś jest specjalnym krajem starych panien. Tworzą one os-

adne kluby, towarzystwa zwane „Spinsteres“. Rzucają się do wszystkich gałęzi pracy, nie oglądając się na to, czy jest ona dla nich odpowiednią i możliwą. Olbrzymia liczba kobiet, zajmujących się w Anglii literaturą, pozostaje w prostym stosunku do liczby kobiet niezamężnych. Do literackiej działalności popycha większość tych kobiet nie zdolność twórcza, nie wewnętrzny pęd talentu, ale przeważnie pustka w życiu, choć zabiega czasu, zajęcia się jakąkolwiek pracą. Z podobnych motywów zwracają się kobiety do innych zawodów, dotychczas wykonywanych przez mężczyzn. Czynią to bądź z konieczności, bądź też często z nienawiści do mężczyzny, wyobrażając sobie, że pozabawi on ich możliwości czynnego, celowego życia. W ten sposób stworzył sobie mężczyzna z towarzyszy życia—antagonistkę.

Typ sufrażystki, kobiety politycznej jest już powszechnie znany.

Dziwacznych objawów „kwestji kobiecej“ należyć można w Anglii co niemiarą. „Kobieta—żołnierz“ naprzykład występowała dotąd tylko w operetce. A przecież Londyn posiada dziś cały korpus amazońsk, traktujący swój zawód na serio. Amazanki wystąpiły na widowisko przed kilku miesiącami. Noszą „malowniczy“ kostjum, składający się ze szkarłatnego płaszcza, błękitnego mundurku, krótkiej niebieskiej spódnicy, wysokich lakierowanych butów i kasku z kłtą. Komendę wykonuje „porucznik“ lady Erestyna Hunt. Jest to notabene korpus kawalerski. Amazanki jeżdżą na koniu doskonałym, ale jeszcze według starej mody, na siodłach damskich. „Urządowa“ nazwa korpusu brzmi: „Korpus kobiecej pogotowia ratunkowego“. Cel jego militarno-sanitarny; w razie wojny ma stanowić awangardę konną, spieszącą z pomocą rannym i przewożącą ich na koniach do lazaretów i szpitalnych stacji polowych. Naturalnie jest ten korpus „dobrowolnym“ i od rządu subwenji nie pobiera.

Obecnie istnieje projekt utworzenia kilku nowych takich korpusów. Plany są rozległe; do kobiet ma należeć kawaterunek wojenny, prowiantowanie i furazowanie armji, roboty kwaterki i t. d. Wszystko to traktuje inżynierka zupełnie na serio, z zapalem dziś już twierdząc, że bez kobiet na przyszłość obejść się nie będzie mogła żadna armia.

Wiadomo od dawna, że Anglia ma już „burmistrza kobiecego“. Obecnie pojawił się także „proboszcz kobiecej“—oczywiście angikańska. Jest nim miss Harriet Baker, która administruje parafią Stordest-kemp w hrabstwie Sussex. Kazania, które wygłasza, cieszą się powodzeniem. Miss Baker udziela już chrztów; obecnie stara się o pozwolenie na udzielanie ślubów. W kościele angikańskim nie ma zasadniczych postępowień, któreby tego rodzaju pomysły uniemożliwiały.

Wkrótce zapewne emancypacyjne żądania kobiet wytworzą w Anglii nowe jeszcze egzotyczne typy zajęć chociażby wydawać się mogło, że Anglia i dziś już došla w tym kierunku do kulminacyjnego punktu—równoległe z największą nadwyżką 1,300,000 niezamężnych kobiet.

ROZMAITOSCI.

— **Ciekawy proces.** Interesujący proces, 72 z rzędu wytoczono „Gazecie Grudziądzkiej“ przed grudziądzkim sądem ziemiankim.

W numerze 69 „Gazety Grudziądzkiej“ zamieszczona była z Czerska następująca

wiadomość:
„Pan Mazur, oberżysta z Czerska, który tylko z Polaków żyje, zaprasza na koncert w Boże Ciało niemieckimi afiszami, drukowanymi u p. Schmidta—hakatysty.“
Pan Schmidt—jest Niemcem, właścicielem drukarni w Czersku i wydawcą gazety politycznej pod tytułem „Czersker Wochenblatt“, a dotknięty nazwą „hakatysty“ zaskarżył odpowiedzialnego redaktora p. Szczeka o nieuczciwą konkurencję. Proces toczył się 27 z. m.

Zastępca p. Schmidta, adwokat Obuch z Grudziądza, twierdził, że p. Schmidt do towarzysza kresów wschodnich nie należy. Twierdził dulej, że artykuł w tym tylko celu został umieszczony w „Gazecie Grudziądzkiej“, żeby druki zamawiane przez Polaka p. Mazura, odebrać p. Schmitowi, a przeciagnąć do siebie. Ponieważ w tem upatruje nieuczciwą konkurencję, przeto żąda skazania p. Szczuki, żeby na przyszłość nie nazywał pana Schmidta hakatystą i żeby wyrok ten opublikował.

Obroniła, adwokat dr. Łaszewski, odparł, że skarga w pierwszym rzędzie niesłusznie zwrócona jest przeciw osobie p. Szczuki, ponieważ tenże nie jest już odpowiedzialnym redaktorem, a zatem „na przyszłość“ decydując nie może, co w „Gazecie Grudziądzkiej“ drukować lub czego zamieścić. Wywoził dalej, że o konkurencji u oskarżonego nie może być mowy, tem mniej o konkurencji nieuczciwej. Pan Szczuka jako redaktor gazety politycznej nie ma bowiem z drukarnią poza „Gazetą Grudziądzką“ nic wspólnego. Zresztą twierdził dr. Łaszewski, że „hakatysta“ nazywa świąt cały nie tylko członków towarzystwa trzech liter, a wszystkich—tak w Niemczech, jak w Rosji i Austrii—którzy dążenie tego towarzystwa słowem lub uczynkiem popierają. Ze p. Schmidt nie należy do ludzi tego usposobienia, to już jego obowiązkiem jest udowodnić. Jednakże dowód będzie dla niego trudny, bo nie tylko w gazecie swej zamieszczał artykuły nieprzyjazne dla Polaków, ale i poza gazetą drukował rzeczy, zdolne zbydzić Polaków. Na dowód swego twierdzenia złożył dr. Łaszewski kilka numerów gazety „Czersker Wochenblatt“, a następnie też wśród wielkiego zainteresowania sędziów i słuchaczy pocztówkę drukowaną nakładem p. Schmidta. Na czele pocztówki znajduje się obraz niby to „Kaszuby“—czapka futrzana na oczach i uszy zaciśnięta, w ustach fajka, wyraz twarzy mało inteligentny. Poniżej obraz znajduje się pod tytułem: „Hymne auf die Kasubei“, nuty z tekstem niemieckim.

Sąd orzekł, że przychyła się do zapartywania dr. Łaszewskiego, o ile tenże wyraz „hakatysty“ uogólnia i o ile żąda od strony skarżącej dowodu, iż do haka tyistów w tem dalszem znaczeniu nie należy.

OFIARY.

Od administracji i pracowników kolei Herby—Kielce, zebrane przez kasjera kolei w miesiącach: sierpnia, września i październiku.

1) Na oddział Częstochowski Tow. Opieki szkolnej 76 rb. 20 k.

2) Na salę zajęć 12 rb. 30 k.

Ogółem 88 rb. 50 k.

Na salę zajęć W. S. k. 50.

W dalszym ciągu złożyły ofiary na ochronę przy Zydowskim Towarzystwie Dobroczynności: pp. Jakobstwo Rotzyl 15.

Samuelowa Kohn w rocznicę śmierci b. p. ojca swego rb. 3 k. 50.

D-równa Adolfowa Hertz rb. 3.

Serki „Rozenowo“

z czystej świerzeł gotowanej śmietanki. Są najzdrowsze. Lekarze zalecają. Żądać we wszystkich sklepach kolonialnych, spożywczych i owocarniach.

Używajcie zamiast masła stołowego. 928.

Kraków Zakład wodoleczniczy i sanatorium spec. chorób nerwowych D-ra Kupeczyka—ul. Szujskiego. 42-1 777
Zginął paszport wydany przez wojska gminy Sieciecin na imię Juljany Wilk. Złożyć w adm. Gazety. 1017-3

NIEMKA władająca poprawnie niemieckim pragnie udzielać lekcji. Oferty dla „Poznańskich“. 1009-7-1

Fortep an-Kralla & Seidlera, różka metalowe wiedeńskie, materace, wózek dziecienny, kwiaty. Z powodu wyjazdu okazujmie tan o sprzedam. Wiadomość u kasjera Huty-Raków. 1019-2-1

Pokój suchy ciepły, do wynajęcia może być umeblowany. Szkoła 11. 1032-

Wate, wałki i kit do okien poleca Skład Apteczny **Wacława Orzeł** w Częstochowie, III Aleja № 48.

Drzewka owocowe, Krzewy ozdobne i dzikie w Zakładzie Ogrodniczym **S. JASTRZĘBSKIEGO** w Częstochowie. 362

Serki „Rozenowo“ z czystej świerzeł gotowanej śmietanki. Są najzdrowsze. Lekarze zalecają. Żądać we wszystkich sklepach kolonialnych, spożywczych i owocarniach. Używajcie zamiast masła stołowego. 928.

PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA przyjmują: Kantor własny — Częstochowa Aleja II Nr. 38 — w Zawierciu księgarnia p. K. Lubcke i S-ka, w Noworadomsku p. A. Kałczyński, w Rakowie p. Leon Piotrowski, w Warszawie p. F. Syrewicz.

Warunki prenumeraty: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50 wraz z przesyłką pocztową lub odnośnikiem do domów. **Geny ogłoszeń:** Za wiersz jednoczesny lub jego miejsce: przed tekstem kop. 30, po tekście k. 10, obok tekstu (nadesłane) k. 50, nekrologi k. 20. Drobne ogłoszenia po 3 k. za wyraz. Redaktor Z. TRZEBIŃSKI. Wydawca A. SIENICKI. Drukiem F. D. Wilkoszewskiego w Częstochowie.